

# DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

**WARUNKI PRENUMERATY w Redakcji:** Rocznie — 15 mk. 60 fen., półrocznie — 7 mk. 30 fen., kwartalnie — 3 mk. 90 fen., miesięcznie — 1 mk. 30 fen. **Z przesyłką pocztową i odnośnikiem do domu:** Rocznie — 18 mk., półrocznie — 9 mk., kwartalnie — 4 mk. 50 fen., miesięcznie — 1 mk. 50 fen. **Zmiana adresu — 20 fen.**

**CENY OGŁOSZEŃ:** Na 4-ej str. za wiersz drobnego druku — 25 fen., nekrologi — 60 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) № 7.

Numer pojedynczy 5 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświęconych.

Ś. Ć. P.

## MARJA ze Zryni-Szyrynow STEFANOWSKA,

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sw. Sakramentami, zasnęła w Pa-  
nu dnia 22 stycznia 1918 r., w wieku lat 80-ciu.

Ekspozycja zwłok z mieszkania przy ul. Popowszczyzna № 9—1, na cmentarzu Rossa, odbędzie się dziś, dnia 23 stycznia o godz. 9 min. 30 rano. Nabożeństwo żałobne w kaplicy na Rosie i pogrzeb nastąpi tegoż dnia o godz. 11 rano.

O czem zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych

Chrzestna Córka.

## TELEGRAMY

### DEKRET URZĘDOWY NIEMIECKI

Kwatera główna 22 stycznia  
FRONT ZACHODNI.

Grupa wojsk następcy tronu ks.  
Rupprechta.

Na wschód od Yperu działalność bojowa artylerji za dnia i w poszczególnych godzinach nocnych była ożywiona. Przy pomocy małych oddziałów Anglicy daremnie próbowali wdrzeć się do naszego pasa bojowego w kilku miejscach we Flandrii.

Na pozostałym froncie działalność bojowa była umiarkowana.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu

i Grupa wojsk ks. Albrechta.

W Argonnach na północ od Le Four de Paris francuskie kompanje po trwającym dzień cały ogniu działowym wieczorem ruszyły ku naszym pozycjom. Zostały one odparte ogniem i w walce na bliską metę.

Na wschodnim brzegu Mozy i w okolicy Flirey chwilami ogień działowy ożywał się.

FRONT WSCHODNI.

Nic nowego.

NA FRONCIE MACEDOŃSKIM i  
WŁOSKIM.

Sytuacja bez zmiany.

Pierwszy generał kwatermistrz  
Ludendorff.

BERLIN (21 b. m. Urzędownie.)—  
Za pomocą kroków wojennych mocarstw centralnych w grudniu 1917 r. zniszczono ogółem

702,000 br. reg. tonn,  
pożytecznego dla naszych wrogów tonnażu handlowego. W ten sposób dotychczasowe wyniki nieograniczonej wojny podwodnej wzrosły do 8,958,000 br. reg. tonn.

Szef Sztabu admiralicji  
Marynarki

BERLIN (22 b. m. Tel. pryw.) —  
«Krenztzg.» donosi z Petersburga. W Moldawji rozpoczęły się formalne bitwy między wojskami rosyjskimi i rumuńskimi. Sytuacja Rosjan ma być bardzo niepomyślna, ponieważ istnieje niebezpieczeństwo, że będą oni otoczeni.

BERLIN (21 b. m. Tel. pryw.) —  
«Berlin. Tagebl.» donosi z nad granicy szwajcarskiej, iż jak «Times» donosi z Petersburga, banki tamtejsze otrzymały rozkaz od rządu, nie wypłacenia nadal przekazów rumuńskich. Rumuni uciekają z Petersburga. Interwencja ambasadorów koalicyjnych została odrzucona przez Lenina.

WIEDEŃ (21 b. m. W. T. B.) —  
C.-k. tel. biuro kor. donosi w sprawie pogłosek o mającej nastąpić dymisji gabinetu Seidlera: O dymisji gabinetu Seidlera nic tutaj nie wiadomo.

BERLIN (21 b. m. Tel. pryw.) —  
«B. Z. am Mittag» donosi z Genewy, że, jak donosi z Now. Jorku «Matin», kapitały byłego ambasadora niemieckiego w Waszyngtonie, hr. Bernstorffa, złożone w banku w sumie 5 tys. dolarów, zostały zasekwestrowane przez rząd amerykański.

BERLIN (21 b. m. Tel. pryw.) —  
«Tägl. Rundschau» dowiaduje się z Bernu, iż Rada wojenna w Wersalu rozpatrywała w tych dniach memoriał, zalecający z naciskiem, według informacji francuskich, wycofania wojsk z Salonik.

Przedstawiciele angielscy popierali tą propozycję Sarraila. Ameryka również odmówiła wysłania do Salonik części swej armji.

KOWNO (22 b. m. K. B.) Pewna ilość działaczy białoruskich przyjęta została przez Szefa Zarządu przy Naczelnym Dowódcy na Wschodzie, Excelencję v. Falkenhausena. Po przedłożeniu przez tych panów Szefowi Zarządu życzeń narodu białoruskiego co do chwili obecnej i w przyszłości, zostali oni powitani przez generała przy sztabie Obost, Excelencję hr. Waldersee. Zostali oni następnie zaproszeni na śniadanie, które dało dalszą sposobność do swobodnej wymiany zdań.

## ROSYA.

### Rozwiązanie konstytuanty.

BERLIN (22 b. m. Tel. pryw.) —  
«Krenztzg.» donosi z Petersburga: Po otwarciu posiedzenia konstytuanty 223 głosami przeciw 169 przyjęty został wniosek o stworzeniu istotnej republiki ludowej, co stanowiło **votum nieufności dla rady komisarzy** ludowych. Podczas głosowania maksymaliści w burzliwy sposób przeszkadzali. Odbywające się w dzielnicy Taurydzkiej walki między czerwoną gwardją a umiarkowanymi elementami wywarły głębokie wrażenie na posłów. Bezwzględne postępowanie czerwonej gwardji wytworzyło wśród konstytuanty nadszwycząj zacięty nastrój. W walkach ulicznych według dotychczasowych danych zabito lub raniono okragło 300 osób. Między nimi jest również czterech członków konstytuanty.

AMSTERDAM (20 b. m. WTB)—  
Renter donosi z Petersburga w dniu 18 bm.: Uważa się za rzecz prawdopodobną, że Sowiet i członkowie maksymalistyczni utworzą nową konstytuante pod nazwą **konwentu narodowego**. Podczas obrad doszło do burzliwych wystąpień. Jeden z członków konstytuanty wymierzył z rewolweru do socjalistycznego przywódcy, Ceretellego, został jednak rozbrojony. Na Prospeście Ircyńskim (?), po południu, w chwili gdy pochód członków konstytuanty został napadnięty przez tłum, złożony głównie z marynarzy, rozpoczęła się strzelanina. Wiele osób zabito lub raniono.

BERLIN (22 b. m. Tel. prywatny)—  
«Voss. Ztg.» donosi ze Sztokholmu: Gdy marynarze wdarli się do sali posiedzeń pałacu Taurydzkiego, umiarkowani i prawicowi członkowie konstytuanty powzięli decyzję, by nie uznać dekretu, zarządzającego rozwiązanie zgromadzenia ustawodawczego. We wniosku oświadczone, że wprawdzie w Petersburgu trzeba było ulec gwałtowi, jednakże istnieje **możliwość zwołania konstytuanty w Moskwie**.

BERN (dnia 22 b. m. W. T. B.)—  
«Corriere della Sera» donosi z Petersburga, że **wielu posłów aresztowano**, a dalsze aresztowania są oczekiwane. Socjal-rewolucjonisci postanowili nie prowokować otwartych wystąpień i nie walczyć przeciw dyktaturze Lenina. Podczas ostatnich walk ulicznych padło 120 ofiar, w tem 20 zabitych.

Czerwona gwardja i marynarze Lenina z Kronstadtą są panami sytuacji. W najbliższym czasie w Petersburgu nie należy liczyć się z otwarciem starciem Leninistów i ich przeciwników.

BERLIN (21 b. m. W. T. B.)—  
**Dekret urzędowy, rozwiązujący zgromadzenie ustawodawcze w Petersburgu, brzmi, jak następuje:**

Rewolucja rosyjska od samego początku wysunęła na czoło rady delegatów żołnierzy, robotników i włościan w celu masowej organizacji wszystkich pracujących i wyzyskiwanych klas, jedynie zdolnych do poprowadzenia walki tych klas o ich zupełne polityczne i gospodarcze oswobodzenie.

W ciągu całego pierwszego okresu rewolucji rosyjskiej rady pomnożyły się i wzmocniły a podczas gdy iluzje co do porozumienia z burżuazją, fałszywością form burżuazyjno-demokratycznego parlamentaryzmu przeżyły się, doszły one do przekonania, że uwolnienie uciskanych klas bez zerwania z temi formami jest niemożliwe. Wtedy to nastąpiła rewolucja październikowa i przejęcie całej władzy w ręce Sowietu.

Zgromadzenie ustawodawcze, wybrane według list, sporządzonych przed rewolucją październikową, było wyrazem stosunków dawnych sił politycznych, kiedy to stronnictwa jednoścni i kadeci dzierżyli władzę. Lud wtedy, głosując na kandydatów partji socjal-rewolucyjnej, nie mógł wybierać między prawicowymi socjal-rewolucjonistami, poplecznikami burżuazji i lewicowymi zwolennikami socjalizmu. W ten sposób konstytuanta, która stała się koroną burżuazyjno-parlamentarnej republiki, stanęła na drodze rewolucji październikowej i władzy Sowietu. Skoro rewolucja październikowa oddała władzę sowietom, a za pośrednictwem sowietów pracującym i wyzyskiwanym klasom powstał opór wyzyskiwaczy, a przy łamaniu oporu okazał się początek rewolucji socjalnej. Klasy pracujące z doświadczenia musiały się przekonać, że dawny burżuazyjny parlamentaryzm przeżył się i że nie da się on absolutnie pogodzić z zadaniami realizowania socjalizmu i że nie ogólne narodowe, lecz klasowe instytucje, w rodzaju sowietu są zdadne do usunięcia oporu klas posiadających i położenia podstawy socjalistycznego społeczeństwa.

Otwarte w dn. 18 stycznia zgromadzenie ustawodawcze wykazało większość partji prawicowych socjal-rewolucjonistów, partji Kierenskiego, Awksientjewa i Czernowa. Jasnym jest, że partja ta nie chce uznać całkowicie wyraźnego, jasnego, nie pozwalającego na żadne fałszywe komentowanie wniosku, że najwyższym organem jest władza sowietu, nie chce przyjąć centralnego komitetu wyko-

nawczego rady na obrady, nie chce uznać programu Sowietu, deklaracji praw robotniczego i wyzyskiwanego ludu, rewolucji październikowej i władzy Sowietu.

W ten sposób zgromadzenie ustawodawcze zerwało wszelkie stosunki między sobą, a radą republiki rosyjskiej. Wyjście frakcji bolszewików i lewicowych socjal-rewolucjonistów, którzy chwilowo stanowią ogromną większość rady i cieszą się uznaniem robotników, oraz większości włościan z konstytuanta było nieuniknione.

Jasnym jest, że pozostała część konstytuanta odegrać tylko może rolę wzmocnionej walki burżuazyjnej kontrrewolucji przez uszczuplenie władzy Sowietu. Wobec tego centralny komitet wykonawczy zarządza rozwiązanie zgromadzenia ustawodawczego.

#### PETERSBURG (20 b. m. PTA.) — Odezwa do ludności Petersburga:

Nieprzyjaciele ludu szerzą pogłoski, jakoby rewolucyjni robotnicy i żołnierze w dn. 18 stycznia strzelali do uczestników pokojowej manifestacji robotniczej, w celu wniesienia do szeregów mas robotniczych niepokoju i bezładu i w celu napaści na wodzów rewolucji. Zostało już stwierdzone, że do marynarzy, żołnierzy i robotników strzelali szpicle, jako do pilnujących porządku w mieście. Główna komisja wykonawcza wdrożyła energiczne śledztwo. Winni osądzeni będą przez rząd rewolucyjny. Dokładne dane ogłoszone zostaną jaknajprędzej. Główna komisja wykonawcza wzywa ludność, aby nieufała pogłoskom i pozostawała w spokoju. Porządek rewolucyjny strzeżony będzie przez marynarzy, żołnierzy i robotników.

Główna komisja wykonawcza.

NOWY JORK (21 bm. W. T. B.) «Associated Press» donosi z Petersburga: Byli członkowie gabinetu Kierenskiego, **Szyngarew i Kokoszkini** znaleźni zostali ostatniej nocy zamordowani w łóżkach, w szpitalu marynarki, dokąd przeniesieni zostali z twierdzy Petropawłowskiej, jako chorzy. Około tuzina uzbrojonych ludzi wdarło się do szpitala, zapytało gdzie leżą ministrowie, poczem strzelili do Szyngarewa 6 razy, a do Kokoszkina dwa. Obadwaj oni zostali zabici. Następnie zbrodniarze opuścili szpital. Ponadto wczoraj dokonano zamachu na bolszewickiego komisarza, Dryckiego. Kula drasnęła mu pcho.

#### Dookoła rokowań pokojowych.

BRZEŚĆ-LITEWSKI (21 bm. WTB.) Komisja niemiecka do spraw gospodarczych prowadziła dziś w dalszym ciągu rozpoczęte wczoraj obrady z przedstawicielami rosyjskimi. Prace wstępne dla dalszych obrad komisji gospodarczej przekazane zostały podkomisji, która już dziś po południu rozpoczęła swe prace. Wczoraj i dziś odbyły się również pierwsze urzędowe obrady niemiecko-rosyjskiej komisji prawnej. W szczególności rozważono i sformułowano: Zakończenie stanu wojennego oraz ponowne nawiązanie stosunków dyplomatycznych i konsularnych, sprawę odszkodowań i przywrócenie umów państwowych. Obecnie toczą się obrady w sprawie przywrócenia praw osób prywatnych.

BERLIN (22 b. m. Tel. pryw.) — «B. T.» donosi ze Sztokholmu: **Między rosyjską i ukraińską delegacją** pokojową z powodu oddzielnych rokowań tej ostatniej w Brześciu Litewskim **doszło do otwartego zerwania.** W liście Trockiego do delegacji ukraińskiej powiedziano: Wiemy dobrze, że wykonawczy komitet centralny obecnie ma więcej prawa do przemawiania w imie-

niu republiki ukraińskiej, niż rada kijowska. To, iż poprzednio nie protestowaliśmy przeciw waszemu udziałowi w rokowaniach, wynikało z tego, że mieliśmy nadzieję, iż stojąc oko w oko wobec wspólnego wroga, zechcecie swe postępowanie opierać na zasadniczych podstawach demokratycznych i że wasze postępowanie nie doprowadzi do żadnego konfliktu między wami i charkowskim wykonawczym centralnym komitetem, oraz nami. Ponieważ jednak wasza polityka opiera się na tajnych umowach i zdradzie interesów demokracji, uważamy za konieczne wskazać, że wasz istotny wpływ w żadnym razie nie daje wam władzy przemawiania w imieniu niepodległej republiki ukraińskiej.

#### Prasa niemiecka o porozumieniu się z Ukrainą.

«Tägl. Rundschau» pisze co do porozumienia się z ukraińską republiką ludową w sprawie traktatu pokojowego:

«O ile Ukraina zachowa pragnienie pokoju, musi ona pociągnąć za sobą Rosję, już dlatego chociażby, że wobec swego ustroju, reformy żywnościowej oraz zaoszczędzonej siły ludowej jest najsilniejszym partnerem.

Zmęczona wojną, obezwładniona Rosja nie może dalej walczyć, o ile najlepsza i najbogatsza część składowa dotychczasowego państwa pragnie żyć w spokoju i przyjaźni z dotychczasowymi przeciwnikami, koalicja zaś również wobec nowego wzmocnienia się państw centralnych podda rewizji swe daleko idące cele wojenne.

Plany koalicyjne, zmierzające do wygłodzenia państw centralnych, zostaną pozbawione podstawy dzięki stosunkom pokojowym z Ukrainą, które mają być nawiązane.

Gdy wreszcie ktokolwiek z pomiędzy wasalów Anglii i Ameryki znajdzie odwagę szukania bez obawy swego własnego zysku, wówczas również i w innych częściach szybko się ukazać dążenia rewolucyjne, tembardziej, że koalicyjni mężowie stanu obecnie zachowują mądre milczenie o straszliwym ukaraniu każdego przestawcy.

Oczywiście pokojowi z Ukrainą, aż do chwili zrealizowania się go, będą energicznie przeciwdziałać agenci pana Wilsona i koalicji, bawiący na Ukrainie, oraz bolszewicy, którym to wytrąca karty z rąk.

«Berl. Lok.» pisze w sprawie częściowego powodzenia, osiągniętego w Brześciu Litewskim:

«Oczywiście warunkiem jest, że pośrednicy ukraińscy biorą na serio swe obietnice, i że powrócą z Kijowa w tym samym nastroju, w jakim opuścili Brześć-Litewski.

Prawdopodobnie byli oni o tyle rozsądni, że spojrzeli na stan rzeczy, jak się on w rzeczywistości przedstawia, i kraj swój, który właśnie chce zostać państwem, nie chcą dłużej niż konieczne tego potrzeba obciążać dalszym trwaniem stanu wojny, jego trudności i niepewnościami.

Niezależnie od tego, jak zachowa się delegacja petersburska wobec tego pomyślnego nowego faktu, nie powinna ona ani obecnie, ani na przyszłość wywierać jakiegokolwiek określonego wpływu na rozwój naszych stosunków z Ukrainą.

«B. Z. am Mittag» pisze: Z trzecią częścią olbrzymiego rosyjskiego zlepkę ludów będziemy odąd żyć na wyraźnej stopie pokojowej, a mianowicie Polakami, Niemcami nadbałtyckimi, Łotyszami, Estończykami, Ukraińcami i Finlandczykami.

Prawie dwie trzecie olbrzymiego konglomeratu ludów w Syberji, zamurskie oraz azjatyckie ludy skrajne i obcoplemienne nie wchodzi wcale w grę co do bezpośredniego do nas stosunku w jakimkolwiek bądź znaczeniu.

Pozatem pozostaje tylko 70 milionów Rosjan, którzy, będąc reprezentowani przez debatującego Trockiego, wydają się być dotąd niedostępni bezpośredniemu porozumieniu się. Ale może Trockij powróci inny z Petersburga.

#### Kwestja polska w Sejmie Pruskim.

W.T.B. donosi w dniu 21-go bm.: W Izbie posłów znajdował się dziś na porządku dziennym dalszy ciąg obrad nad projektami budżetu w związku z projektem taryf kolejowych i pierwszemi obradami nad wnioskiem Ahrensa (kons.) w sprawie powiększenia obszarów oddanych pod uprawę kartofli oraz zaopatrzenia w nawozy sztuczne i nasiona.

Posel Trampczyński (Polak) oświadczył: Wyrażamy ubolewanie, że rząd i obecnie wstawił do budżetu pozycje w sprawie obrony Niemczyzny wobec Polaków. Podczas rokowań w Brześciu-Litewskim należało mieć na celu osiągnięcie pokoju, któryby usunął niebezpieczeństwo nowej wojny. Zarzuty przeciw między państwowemu uregulowaniu oraz dopuszczeniu międzynarodowego sądu rozjemczego w tych sprawach nie uważamy za wytrzymujące krytykę. Obrona mniejszości narodowych musi być postawiona na pewnych podstawach.

Minister spraw wewnętrznych, dr. Drews: Przedmówca mówił o rokowaniach w Brześciu-Litewskim. Trzymamy się mocno zasady, by do wewnętrznych spraw innego narodu nie mieszać się.

Państwo nowożytnie opiera się na idei samodzielności i wewnętrznej swobody. Co innego jest jednak, jeśli się żąda, abyśmy pod względem uregulowania naszych stosunków podlegali orzeczeniom państwa, stojącego poza nami. Przeczy to naszemu honorowi i naszej godności. Wrogowie nasi chcą nas skrepić. Chcą oni, by nie istniała swoboda rozwoju, którą posiadamy. Odrzucamy to stanowczo. Nie pozwolimy sobie przez nikogo narzucać, co mamy czynić u siebie wewnątrz. Niemcy są jednolitem państwem i Prusy są jednolitem państwem. Zasady tej trzymać się będziemy bezwarunkowo. Myśl, by dla Prus Zachodnich i Poznańskiego wprowadzić rodzaj autonomji i w ten sposób złamać jednolitość państwa pruskiego jest dla nas całkowicie nie nadająca się do dyskusji. (Bardzo słusznie! na prawicy.) Pozycje budżetowe dla obrony Niemczyzny stoją zupełnie w zgodzie z oświadczeniami, które rząd państwowy złożył dotychczas w kwestji polskiej. Rząd w marcu ubiegłego roku oświadczył gotowość okazać w stosunku do Polaków pod niektórymi względami większą niż dotychczas ustępliwość. Ma być uczyniona próba porzucenia środków represyjnych w stosunku do Polaków w założeniu, że Polacy porzucą wszelką myśl o oderwaniu swych obszarów od państwa pruskiego. Od ludności polskiej zależy, jakie nastroje panują w tych częściach kraju. Prusy są państwem jednolitem, krajem niemieckim, oto program, przy którym polityka polska i w przyszłości stać będzie.

Następnie mówcy przeszli już do innych spraw, nie poruszając sprawy polskiej, a tylko poseł Hoesch (kons.) zastrzegł sobie prawo powrócenia jeszcze do tej kwestji.

#### Królestwo Polskie.

##### Rada Stanu.

«Dziennik Polski» donosi: Jak nas poinformowano, Rada Stanu będzie zwołana w drugiej połowie lutego. Posiedzenia jej będą publiczne.

#### Roboty w zamku królewskim.

Roboty około odnowienia siedziby Rady Regencyjnej w zamku królewskim ukończono.

Ponieważ w kilku salach dokonywano robót murarskich jeszcze w grudniu, przeto mury są wilgotne, mimo osuszania przy pomocy pieców.

Z tej przyczyny przeniesienie biur Rady Regencyjnej do Zamku ulega dalszej zwłoce.

#### Z życia politycznego.

«Dziennik Polski» pisze:

Jak się dowiadujemy, w Departamencie spraw politycznych zamierzone jest przeprowadzenie reorganizacji. Biuro prasowe zostanie wyłączone z departamentu i przejdzie do kancelarii prezesa ministrów.

Prócz tego mają być utworzone specjalne wydziały o rozszerzonych kompetencjach.

Stanowisko dyrektora kancelarii prezesa ministrów objął już prof. Wróblewski z Krakowa. Dotychczasowy dyrektor, p. Pomykański, zamianowany został dyrektorem kancelarii przyszłej Rady Stanu.

Biuro prasowe przy Departamencie spraw politycznych komunikuje: «We czwartek dnia 17 stycznia odbyła się narada Rady Regencyjnej wraz z Radą ministrów. Poza szeregiem spraw bieżących na naradzie tej miała miejsce wymiana myśli na temat Rady Stanu i Sejmu. Ustalono, że zarówno członkowie Rady Regencyjnej, jak i członkowie rządu są w zapatrywaniach swych w tym względzie zupełnie jednomyślni. Ogólnem jest uznanie ważności zwołania sejmu możliwie rychło. W związku z tem rząd zamierza na pierwszym zaraz posiedzeniu Rady Stanu wnieść projekt ordynacji wyborczej do sejmu».

#### Z GALICJI.

##### Ś. p. dr. Wojciech Kętrzyński.

Nauka polska poniosła nową bolesną stratę. We Lwowie zmarł znakomity badacz dziejów Polski, dyrektor Ossolineum, ś. p. dr. Wojciech Kętrzyński.

Ubył nam najcelniejszy znawca średniowiecza polskiego, wydawca dokumentów dziejowych, jedna z najczciwocześniejszych postaci świata naukowego stolicy Galicji.

Zmarły urodził się 11 lipca 1838 roku w Lęcu na Mazowszu Pruskim. Uczęszczał do gimnazjum w Rostemborku, skąd w 1849 roku udał się na uniwersytet w Królewcu, który ukończył w 1863 roku.

W 1866 roku otrzymał stopień doktora filozofji na zasadzie rozprawy «De bello a Boleslao Magnocum Henrico rege Germaniae gesto a. 1002—1005».

W 1873 roku został sekretarzem oddziału naukowego przy zakładzie narodowym imienia Ossolińskich w 1874 roku—kuratorem tejże instytucji, którą to godność piastował do ostatniej chwili.

##### Sjoniści a Polacy.

W Krakowie odbył się zjazd sjonistów-socjalistów, zwanych «Poale-Sjon». Referent główny zjazdu wygłosił — podług «Volksblattu» — 2 następujące tezy: «1) Zapewnienie żydom w Polsce praw obywatelskich i narodowych należy do powszechnego kongresu pokoju i nie może być pozostawione jako część zagadnień, które ma rozstrzygnąć rząd polski, ponieważ kwestja ta łączy się ze sprawą żydowską w innych krajach wschodnich. 2) W razie jeśli kongres pokoju nie będzie chciał lub nie będzie mógł zająć się sprawą ży-

łowska, to całkowite przyznanie równouprawnienia narodowi żydowskiemu ze strony rządu polskiego powinno być pierwszym warunkiem porozumienia między Żydami a Polakami».

## ROSJA.

### Echa z frontu rumuńskiego.

«Krenztg» donosi z Petersburga, iż, jak komunikują z Kiszyniowa pisma bolszewickie, liczne oddziały rumuńskie działały za jedno z oddziałami bolszewickimi, i usuwały dowódców poszczególnych odcinków.

General Szczerbaczew jest podobno okrzyknięty w pobliżu Jass przez wojska bolszewickie.

Pomiędzy wojskami, oddanymi rządowi, i bolszewickimi, odbywają się walki, które podobno mają przebieg dość krwawy.

Jassy są ostrzeliwane przez wojska bolszewickie.

Rumuński komitet bolszewicki w Odesie, którego przewodniczącym jest znany rumuński przywódca socjalistyczny, Rakowski, wydał rozkaz aresztowania króla Ferdynanda, preza-ministrów, Bratiannu, oraz Take Jonescu.

Rząd rumuński posiada w każdym bądź razie jeszcze liczne, oddane mu wojska.

### Aresztowanie komitetu wojsk polskich.

Do «Aftonbladeta» donoszą z Petersburga:

Na rozkaz szeregowca Iwanowa, gubernatora wojennego Moskwy, za-aresztowany został komitet centralny wojsk polskich.

## Ze świata.

### Japońskie zbrojenia się.

Jak donosi z Tokio gaz. «Temps», japońskie władze wojskowe wystąpiły z olbrzymim planem wojennym. Stan liczebny armii japońskiej na stopie pokojowej ma być podniesiony do 25 korpusów. Korpus będzie się składał z 2 dywizji, dywizja z 3 pułków.

Armia japońska będzie więc odtąd składać się z 50 dywizji, podczas gdy obecnie liczy ona 21 dywizji na stopie pokojowej.

Jest przewidziane również znaczne wzmocnienie marynarki.

### Śnieżycy w Norwegii.

«Voss. Ztg.» dowiaduje się z Chrystjanji, że na zachodnich wybrzeżach Norwegii szaleje straszliwa nawałnica śnieżna. Miasto Bergen jest zasypane śniegiem na metr wysokości. Kolej jest zniszczona przez lawiny i komunikacja kolejowa jest przerwana. Lawiny wciąż spadają wzdłuż linii kolejowej. Linje telegraficzne i telefoniczne są przerwane i w znacznym stopniu zniszczone.

Przez burzę, panującą na wybrzeżu jest również bardzo utrudniona żegluga, i obawiają się licznych nieszczęśliwych wypadków.

### Samodzielność Flandrii.

Flamandzkie centralne biuro prasowe komunikuje poniższe oświadczenie Rady Flandryjskiej: Zgodnie z postanowieniami przed rokiem w pierwszym oświadczeniu celami Rada Flandryjska na swem ogólnym zgromadzeniu z dn. 22. 12. 17 postanowiła uroczyście i jednogłośnie samodzielność Flandrii. Na skutek tego oświadczenia Rada Flandryjska składa poruczoną jej na posiedzeniu flamandzkiego sejmku w dn. 4 lutego 1917 r. mandat i podda się nowym wyborom, które pozwolą narodowi flamandzkiemu oświadczyć swą wolę w sprawie postanowienia Rady.

## Ojciec św. do ludności Litwy.

«Kown. Ztg.» pisze, że w odpowiedzi na depezę, wysłaną przez konferencję litewską we wrześniu do Ojca św., nadesłana została odpowiedź, datowana z dn. 6-go grudnia, w której kardynał sekretarz, Gaspari, donosi:

«Ojciec św., na którego włożona została troska o katolików całego świata i który ojcowską miłością otacza i tych, co mieszkają na Litwie, przyjął łaskawie słowa, wypowiedziane przez delegatów konferencji w Wilnie, słowa, wysłane do niego, jako do tego, który zajmuje się opieką nad nieszczęśliwymi i oraz pojednaniem narodów. Za moim pośrednictwem wypowiada on swą wdzięczność. Ojciec święty udziela najłaskawiej żądane-go błogosławieństwa i życzy wszystkim obywatelom Litwy powodzenia i postępu».

## Z prasy polskiej.

### Wiejskie nastroje w Królestwie Polskim.

Na temat nastrojów, panujących na wsi zamieszcza «Kurj. Polski» następujące uwagi:

«Rewolucja «bolszewicka» w Rosji zaniepokoiła całą Europę i wniosła dużo niepokoju do Polski, jako bezpośredniej sąsiadki tego olbrzymiego kotła przewrotów, jakim jest dzisiaj Rosja.

Ale rewolucje — bez względu na ich wartość — są zaraźliwe, jak choroby. Przeto i rewolucja rosyjska już dziś zaczyna oddziaływać na kształtowanie się nastrojów, pojęć i idei wśród naszego społeczeństwa, a zwłaszcza masy włościańskiej. Jest to rzecz zupełnie naturalna. Jesteśmy najbliższym tego dymiącego kotła socjalnego fermentu, jesteśmy wieloma niemi związani do dnia dzisiejszego z Rosją, setki tysięcy Polaków przebywają w Rosji lub w armii rosyjskiej, współdziałają w tej rewolucji jako żołnierze, spożywają jej owoce.

Faktyczne niebezpieczeństwo rozpocznie się dopiero wtedy, gdy te dziesiątki tysięcy żołnierzy, wykąpanych w falach rewolucyjnych, zaczną wracać do Polski i przy ognisku domowym zaczną opowiadać o tem, co widzieli, przeżyli i w czem współdziałali. To nie będzie głoszenie teorii, ale przesuwanie przed rozciekawionymi słuchaczami faktów, na które się patrzyło, lub które się stwarzało. A będzie o dzisiejszej Rosji co opowiadać!

To jednak będzie rzeczą przyszłości! Ale co jest dziś? W jaki sposób dziś się załamują wypadki rosyjskie w mózgach naszego włościanstwa?

Wypadki, rozgrywane się na świecie, przenikają na wieś bardzo powoli. Zaledwie drobny procent naszego włościanstwa czyta jakiegokolwiek gazety. Normalnym informatorem naszej wsi jest plotka, która się rodzi w karczynie, na jarmarku, w jakimś kółku rolniczym czy czytelnym wiejskiej i biegnie z ust do ust, od chaty do chaty, ciągle zmieniając i przekształcając tak, że nikt jej pierwotnej postaci nie pozna. To jest informator miarodajny; gazeta jest informatorem drugorzędym i mniej zasługującym na wiarę, bo wedle opinii chłopskiej — «gazeciarze piszą tak, jak im każą».

Wskutek takiej metody przekazywania wiadomości na wieś — nasza masa włościańska ma dosyć mętne pojęcie o tem, co się dziś dzieje w Rosji. Masa włościańska ledwie otrząsnęła się dziś z wrażenia, jakie na niej zrobiło obalenie carskiej potęgi.

Nasi chłopcy mieli tak wysokie i uienaruszalne pojęcie o potędze cara, Rosji, czynownictwa, iż uważali te potęgi za niezniszczalne.

Nie wierzą poprostu w jakąś rewolucję w Rosji, nie wierzą w obalenie cara, w republikę, wiadomości o przewrotach w Rosji traktowano jako «balałuctwo».

Dopiero po długich tygodniach przewrotów rosyjskie zaczęły się utrwalać jako fakt niezaprzeczalny. Logika chłopska straciła punkt stałego oparcia. Zuchwał się jedyny autorytet, który masę chłopską trzymał w martwocie, nieruchliwości umysłowej i zupełnym bezczyniu. Nowy autorytet — autorytetem zaś dla chłopcy może być tylko siła — jeszcze nie narodził.

Wskutek tego myśl ludowa błąka się dziś po manowcach. Nie wie, dokąd się zwrócić. Nie wie, o co się zahaczyć. Nie może dotąd znaleźć stałego punktu oparcia. Siły okupacyjne nie są dla chłopów autorytetem. Traktują je jako czasowe prowizorium, które prędzej czy później skończyć się musi, ale to nie jest fundament dla żadnej trwałej przyszłości.

Stosunek do polskich ośrodków państwowych jest dobry, marzycielski, życzliwy. Jest to taki sam uczuciowy stosunek, jaki się ma do biednej sieroty, pozbawionej własnego dachu nad głową i błakającej się po obcych ludziach. «Dobre jest to polskie państwo i polski rząd — powiadają chłopcy — ale cóż, kiedy on nie ma żadnej siły, nie może nikogo do niczego zmusić, nie może niczego nakazać, więc tylko chodzi po prozonym». Dla chłopcy rozpoczyna się państwo dopiero tam, gdzie się zaczyna siła, przymus, nakaz. Bez tych pierwiastków państwa dla niego niema.

Wskutek takiego pojęcia o państwie, chłopcy są zdecydowanymi zwolennikami własnego wojska, opartego na przymusowym poborze. Nie palą się oni zbyt do tego wojska, bo wiedzą, że trzeba będzie oddać swoich synów i braci. Ale jak trzeba będzie i każą — to do wojska pójdą.

Oto kilka pojęć chłopskich o państwie — pojęć najbardziej klasycznych.

Wyjaśnić należy, że to, co piszemy powyżej o «nastrojach wiejskich», odnosi się oczywiście do tej olbrzymiej masy całkiem nieświadomych lub półświadomych chłopów, którzy wypełniają gros naszego społeczeństwa wiejskiego. Nad tą olbrzymią falą żywiołu ludzkiego unosi się warstwa świadoma, która dzięki wykształceniu samokształceniu, dzięki pracy w instytucjach publicznych i ruchliwości operuje nowoczesnymi kategoriami politycznymi. Ta warstwa jest atoli mniej lub więcej płytka — w każdym razie za płytka — aby poruszyć i pociągnąć za sobą tę olbrzymią, nieruchomą falę, która ma swoją logikę, swój światopogląd, swoje prawidła reagowania i dlatego dla człowieka, nie orjentującego się w psychologii tej masy, tak trudno jest przewidzieć, jak ta masa zareaguje na przesuwające się wypadki dziejów.»

## WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

### OBWIESZCZENIE.

Na skutek rozporządzenia Naczelnego Dowódcy na Wschodzie (Oberbefehlshaber Ost) z dn. 22.1.1916 w sprawie surowców i materiałów zakazanych w obrębie zarządu Ob. Ost. ew. wskazań szczegółowych do rzeczonożnego rozporządzenia z dn. 17 października 1910 roku Naczelnika Zarządu Wilno — Suwałki (Chef der Verwaltung Wilna — Suwalki) niniejszem zarządzam co następuje:

Właściciele domów, rządców lub osoby upoważnione do zarządzania domami, należącymi do nieobecnych w Wilnie właścicieli, niniejszem wzywa się, by z domów położonych przy następujących ulicach:

Bouffalowa Góra, Pożarowa, Pokój, Wiosenna, Jar, Zielona, Miodowa, Chmielna, Kocia, Sosnowa, Leśniki, Rynkowa, Marcowa, Pobrzejna.

wszystkie w tych domach znajdujące się mosiężne klamki, okucia okienne, jako też rączki i poręcza od okien wystawowych najdalej do dnia 26-go stycznia 1918 r. w godzinach między 8—1 przed południem lub 4—8 po poł. oddali w biurze do przyjęcia metalów — Metallannahmestelle des Stadthauptmanns — ul. Dominikańska № 3, pokój № 90, na parterze, ponieważ klamki zamienne już nadeszły.

Przedmioty w porę dostarczone będą opłacone przy oddaniu ich, w wymienionym biurze za opłatą nabywać można klamki zamienne.

Właściciele domów lub rządcy, którzy nie wypełnią w porę powyższego wezwania lub nie oddadzą wszystkich znajdujących się w oznaczonych domach przedmiotów mosiężnych wyżej wymienionych, narażają się na karę.

Nie w porę oddane lub zatajone przedmioty mosiężne wyżej oznaczonego rodzaju muszą być oddane bez odszkodowania.

Wilna, den 17. Januar 1918.

Der Stadthauptmann  
Pauly.

## KRONIKA.

### KALENDARZYK.

Źródle: Zaślubiny NMP.

Intre: Tymoteusza.

Pałtrze: Nawr. św. Pawła.

Wschód słońca — o g. 8 m. 15

Zachód słońca — o g. 4 m. 05

### Z WILNA.

#### — Z Tow. Rzemieślnicze-

go. W sobotę, dnia 26 stycznia r. b., w sali T-wa «Lutnia» odegrany zostanie przez zespół dramatyczny przy T-wie Rzemieślniczym znany i cieszący się nieustannym powodzeniem na scenach teatrów polskich melodramat w 5-ciu obrazach ze śpiewami i tańcami p. t. «Trójka hultajska».

W akcie pierwszym odtajniona zostanie przez 4 pary charakterystyczna «Polka w szafliku», układu baletmistra J. Ciesielskiego.

W antraktach przygrywać będzie orkiestra pod dyr. M. Salnickiego.

Reżyserję prowadzi St. Leszczyński.

## „Powrót“.

Niedawno wyraziliśmy żal, że Wilno nasze w gronie swych artystów nie posiada zdolnych malarzy historycznych, skoro przeszłość jego tak bardzo obfituje w momenty malownicze.

To samo stosować się może także do sztuki dramatycznej, która właściwie połączeniem jest malarstwa z poezją.

Jak wdzięczne jest to zadanie, do wiodzą prawie wszystkie podejmowane w tym kierunku próby, które stale spotykały się z największą ze strony najszerszych warstw publiczności naszej sympatją.

Doświadczył tego ostatnio p. Wł. Renard, którego sztuka p. t. «Powrót» wypełniła w niedzielę po brzegi salę «Lutni». Już na kilka dni przed przedstawieniem bilety do ostatniego były wyprzedane, tak że bardzo liczny zastęp musiał wrócić od okienka kasowego z pustymi rękami, pocieszając się nadzieją, iż w niedalekiej chybą przyszłości dana będzie sposobność niejednokrotnie jeszcze ujrzenia «Powrotu» na naszej scenie.

Jeżeli główną atrakcją, która ściągnęła tłumy na to przedstawienie była wiadomość, iż rzecz ta osnuta została na tle miejscowym, tak drogiem każdemu Wilnianinowi, to wnet po podniesieniu kurtyny przekonaliśmy się, iż mamy przed sobą dzieło, które przy zachowaniu charakterystycznego kolorytu lokalnego, posiada też ogólne walory, które zeń czynią bardzo pożądanym nabytkiem dla każdej sceny polskiej, zwłaszcza w zakresie tak ubogiego u nas repertuaru sztuk ludowych.

Sporo temperamentu, nerw dramatyczny i znajomość technicznych wa-

runków sceny złożyły się na ze wszechmiar natną całość, której tło stanowi tak obfitujące w momenta dramatyczne wypadki 1812 r. Autor nie traktuje przedmiotu z punktu widzenia perspektywy dziejowej, przeciwnie, staje on niejako pośród tego szarego tłumy, który przed stu laty przeszedł przysiadł się wjazdowi «Wielkiego Napoleona» do grodu wileńskiego, patrzy oczyma przeciętnego wileńskiego mieszczaucha owego czasu, stąd też wrażenia jego wydają się nam bezpośrednie, żywe, posiadające ów niezrównany urok świeżości, dalekiej od wszelkiej mądrości książkowej.

«Powrót» nie jest właściwie dramatem w słowa tego ścisłym znaczeniu, jest to raczej szereg scen luźnych, pochwyconych bardzo szczęśliwie, tchnących prawdą, wielce urozmaiconych dzięki ustawicznym kontrastom, a powiązanych w jedną całość, której ideą przewodnią jest gorące umiłowanie ziemi ojczystej i szczytnie pojęty honor żołnierza polskiego.

Dodajmy, że sceny krotkocwilne na ogół lepiej się udały od dramatycznych, co raczej przypisać należy nie zawsze równej grze artystów. Tak np. zaraz na początku barwne opowiadanie o wymarszu wojsk rosyjskich nie wywarło wrażenia dzięki zupełnemu nieopanowaniu pamięciowo roli przez artystę. Błąd wypadł też raport o klęsce berezyńskiej, tak bardzo przypominający scenę z wiarusem z «Warszawianki» w niezrównanym odtworzeniu p. Strycharskiego. Natomiast p. Bielecka samem pojawieniem się na scenie wnosila życie i rozmach, elektryzując całą widownię. Doskonala, jak zwykle, była p. Millerowa, p. Kieszczyński wyjątkowo nauczył się na pamięć roli, co bardzo dodatnio wpłynęło na grę jego, pełną niekrepowanej werwy. Bardzo sympatyczną postać stworzył p. Jarzęcki. Świetną była maska Napoleona.

Na zakończenie pragnęlibyśmy zwrócić uwagę autora i reżyserji na niektóre drobne nsterki, natury raczej technicznej, nie przynoszących zresztą bynajmniej ujmy całości.

Przedewszystkiem co do gajowego, postać to niewątpliwie bardzo dramatyczna, niestety, przemawia jakimś dziwnym językiem, jak gdyby z mazurem po białorusku. Tymczasem rzecz się dzieje w pobliżu Berezy, a więc w Mińszczyźnie, w sercu Białorusi. Oficjalista hr. Potockiego mógłby być szlachcicem zagonowym, w takim razie powinien mówić po polsku, jeżeli jest chłopem, więc po białorusku. W jednym i drugim wypadku całkiem nie na miejscu są takie formy jak «Katia» — po polsku bowiem mówi się Kasia, po białorusku «Kaciarynka» — Katia jest formą czysto rosyjską. «Żinka» to znowu wyraz

małoruski, nieużywany wcale na Białej Rusi.

Nieodpowiednim był także małoruski strój żony gajowego, nieużywany w tych okolicach.

Przyuszczam, że podobne szczegóły nie razilyby na scenie warszawskiej — my tu, bardziej świadomi stosunków lokalnych, bardziej jesteśmy wymagający.

Kilka drobnych anachronizmów z łatwością dałoby się usunąć, tak więc popularna piosenka «Tam na błonia», powstała dopiero w 1830 roku, natomiast mamy również śliczne, niestety, dziś już zapomniane piosenki z r. 1812, jak np. specjalnie wileńska, poświęcona ułanom Tyszkiewicza:

«Dziewczę umierało,  
Jeszcze się pytało,  
Czy na tamtym świecie  
Są ułani przecie?»

Bo na tamtym świecie  
Miłością każdy pała,  
Tyszkiewicza ułanów  
Ja będę kochała».

Przypominamy również, że cholera zawitała do Europy w roku 1830, jakkolwiek więc w ustach dziarskich naszych ułanów bardzo charakterystycznie brzmi ten wyraz, należałoby go jakim innym zastąpić z obfitego skądinąd słownika gwary żołnierskiej.

Nerwy i czytanie romansów również były, na szczęście, czemś niezwykle u pańienek tej sfery przed stu laty — po co przypisuje im autor te współczesne wady?

Nareszcie budzi pewną wątpliwość pytanie, w jakim języku właścicielka podmiejskiej oberży mogła przemawiać do Napoleona? Ponieważ jednak to co mówi jest bardzo efektowne, więc zapiszmy to na konto licencji autorskich.

Po przedstawieniu interpelowało nas kilka czułych duszyczek z pośród słuchaczek, co właściwie stało się z owym niemowleciem, którem tak uroczyście zaopiekował się p. Kazimierz, a które pomiędzy drugim i trzecim aktem gdzieś się zapodziało. Na własne ryzyko daliśmy objaśnienie, że dziecko szczęśliwie ocalało, wyrosło na dorodnego młodziana i niebawem wystąpi przed publicznością wileńską jako bohater następnej sztuki, którą niewątpliwie autor nas obdarzy, bo — powódzenie obowiązuje.

jot.

**Z pólek księgarskich.**

Stanisław Koszński. «Geografia gospodarcza Polski» (historycznej i etnograficznej). Bogactwo i wytwórczość. 1918. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie. Lublin, Namiestnikowska 23.

Antor wziął sobie za zadanie za-

poznać czytelników z warunkami przyrodzonymi, z rozwojem i stanem współczesnym życia gospodarczego Polski zarówno etnograficznej, jak historycznej.

Słusznie zaznacza autor, że zarówno zawodowcy, jak politycy i działacze społeczni powinni znać całokształt warunków bytu i rozwoju naszego kraju i społeczeństwa, wiedzieć, jakimi środkami i siłami ekonomicznymi bądź istniejącymi, bądź zdolnymi do działania i rozwoju rozporządzamy, jak wysoko podźwignąć możemy kraj i jego życie, jeśli wszechstronnie wyzyskamy naszą glebę, nasz klimat i skarby kopalne.

W literaturze polskiej mamy kilka dzieł poważnych, traktujących o tymże przedmiocie, lecz mówią one o poszczególnych dziedzinach, nie obejmują jednak całokształtu stosunków gospodarczych na całym obszarze ziem polskich.

Dr. J. B. Marchlewski pisał przed kilkunastu laty o «Stosunkach społeczno-ekonomicznych pod panowaniem pruskim», dr. Fr. Bujak o «Galicji», autor omawianej książki wydał «Rozwój ekonomiczny Królestwa Polskiego w ostatnim 30-leciu», L. Wasilewski, W. Studnicki, dr. Z. Daszyńska-Golińska, J. Grabiec, St. Kontkiewicz (o górnictwie), Wolski (o przemyśle metalurgicznym), wreszcie St. Koszński (o wielkim przemyśle) — dali wiele cennego materiału do książki, mającej traktować o bogactwie i wytwórczości Polski.

Lecz, jak słusznie zaznacza autor, dopiero jego omawiana tu książka jest do pewnego stopnia syntetyczną pracą, dającą pełniejszy obraz bogactw przyrodzonych, warunków rozwojowych i współczesnego stanu wytwórczości wszystkich naszych obszarów.

P. St. Koszński jest znanym narratorem, pisze jasno, przedstawia sprawę zrozumiale, segreguje działy wytrawnie, ilustruje rzecz umiejętnie i istotnie daje czytelnikowi to, co obiecał, to jest o ile można pełny obraz bogactwa i wytwórczości Polski.

**Smolny monastyr.**

Gdy w pierwszych dniach rewolucji rosyjskiej fale wzburzonego tłumy zalały wnętrza pałacu taurydzkiego, Duma, która dotąd rezydowała, poszukać sobie musiała innej siedziby, a miejsce jej zajęły rady żołnierskie. Te jednak były tak liczne i chaotyczne, że wódzowie ruchu uznali za stosowne wydzielić się z tłumy i objąć w posiadanie inny gmach dla odbywania w nim swoich «sowietów». Wybór ich padł wtedy na t. zw. Smolny monastyr.

Gmach ten, a właściwie cały kompleks budynków z pięciokopułową cerkwią, o dachu malowanym na niebiesko, klasztorem, pensjonatem i przestronnym ogrodem, służył

do ostatnich dni za pomieszczenie dla instytutu wychowawczego sierot szlacheckich i córek wysłużonych wojskowych, a fundowanego jeszcze przez carową Elżbietę. Plany budowli skreślił nadworny architekt carowej, Włoch, Rastrelli, twórca pałacu Zimowego, a zakroiwszy je na zbyt rozległą skalę, nie zdołał ukończyć pracy; uzupełnił je w XIX wieku architekt rosyjski, Stasow.

Zakład wychowawczy, mieszczący się w Smolnym monastyrze, otaczany był zawsze specjalną opieką każdorazowej carowej, a system edukacyjny praktykowany tam nazwać można wojskowo-salonowym. System ten zdobył sobie z czasem osobną markę i rozpowszechniony został w innych też instytutach szlacheckich, rozsiągnięty na prowincji. Panienci poddane były surowemu reglaminowi, a jednocześnie dostarczano im rozrywek, sprawiających je przedwcześnie do pustego światowego życia. Cały kierunek wychowania ukształtowany był w ten sposób, by rozwinąć w nich i wydobyć jaknajwięcej kobiecej gracji. Część dla rodziny panującej, doprowadzona do stopnia kultu, krzewiona była gorliwie przez tak zwane damy klasowe, a wzmocniana jeszcze przez wizyty członków rodziny cesarskiej i samego cara, który parę razy do roku odwiedzał obojętnie monastyr, rozdając cukierki i lakoście. Carowa Katarzyna portretować kazala wszystkie swe piękniejsze pupilki, których podobizny zdobią obecnie ściany zakładu, a młodzieuczne modele przedstawione są przeważnie w ruchu tanecznym.

Z czasem jednak i do zamkniętego gniazda dziewcząt szlacheckich przedostawać się zaczęły prądy rewolucyjne, nurtujące Rosję i zdarzyło się parokrotnie, że w obrębie tych murów nawet odkrywała policja konspiracyjne knowania lub składy tajnych druków, importowanych tam z zewnątrz przez którąś z wolnomyślnych naucek. Dziś rewolucja objęła już jawnie w posiadanie niedawne to siedlisko reakcyjnej pedagogji, a Lenin i Trocki urzędują w salach ozdobionych portretami rozbawionych dziewczątek, których widok uprzytomniać im musi przeszłość obalonego przez nich «ancien regime».

**OFIARY.**

złożone w administracji «Dziennika Wileńskiego»:

Na Pogotowie ratunkowe.

Bezimiennie 50 m.

Na wpisy.

Lukaszewicz Ignacy 5 m.

Na głodne dzieci na ręce p. Węslawskiej. W rocznicę śmierci ukochanej matki 30 Julji Leszczyńskiej — Dzieci 15 m.

Do rozporządzenia p. Dmochowskiej.

Otrzymane za urządzenie wieczoru Sylwestrowego — Stanisławska W. 25 m.

Na Pogotowie ratunkowe dla dzieci chrześcijańskich.

W. B. 100 m., Siniewicz 2 m.

Na Żłobek Imienia Maryi.

Malinowski Kazimierz 2 m.

Lukaszewicz Ignacy 5 m.

Na głodnych.

Leokasia i Adolfek 2 m.

Na T-wo «Powsiażliwość i Praca».

Leokasia i Adolfek 2 m.

KINEMATOGRAF „HELIOS”

Wileńska 38, róg Ś-to Jerskiej.

**Dziś zmiana obrazów.** Początek o g. 3-ej pp. Szczegóły w afiszach i programach. Koniec o g. 11-ej wiecz.

**Jadłodajnia Nr. 234** przy hotelu Niszowskiego. **Dziś kielbasa z kapustą.** **Jutro kolduny.** 501

**KALENDARZ „PRZYJACIEL” NA 1918 ROK**

świeżo opuścił prasę i jest do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji «Dziennika Wileńskiego».

**Skład główny w księgarni J. Zapaśnik.**

**Cena egzemplarza 1 m. 20 f.**

**Stąpaki**

obuwie z plecionki słomianej na drewnianej ruchomej podszewie. Ciepłe, mocne i wygodne w noszeniu. Sprzedaż przy pracowni, Zawalna 5 (róg M. Pohulanki), lokal b. kursów rzemieślniczych.

481

**Informacje** co do **ZORFU OPAŁOWEGO**

udzielać codziennie od g. 2-4 pp. Królewska (Botaniczna) № 7-2, Marja Kwintowa. 497

**Drzewo opałowe**

rabane z dostawą do domu od 1 metra kub. oraz sążniowe poleca J. Śliwiński, Ś-to Jańska 18. Kantor otwarty od g. 9-12 i od 1-3 pp. 484

**Kupuję**

złoto, srebro, brylanty, perły, futurane rzeczy, dywany, fortepiany, pianina, antyki i kwity lombardowe. Wielka № 47, Szwarc. 447

**2 folwarki**

są do wydzierżawienia blisko stacji Żośle. Zgłaszać się: Królewska (Botaniczna) № 9-3, hr. Platerowa. 499

**Potrzebny** 504

człowiek, chrześcijanin, obeznany z kolonialnym interesem, mówiący po niemiecku. Zgłaszać się: Wileńska 15, sklep miejski, między 12 a 2 godz.

**Nauczycielka** 500

potrzebna na wyjazd do przygotowania do 1-ej i 2-cj klasy. Tatarska № 5-4, Andrzejewska.

**Pisanie**

**podaj i tłumaczenie**

z rosyjskiego i polskiego na niemiecki przyjmuje jak dawniej Józefa Żebrowska, Kaukaska № 14-4, od g. 9-2 pp. 87